



- Czy ja zwariowałem, czy ktoś w szwedzkiej korporacji stracił rozum? – pytał swego czasu Robert Rutkowski, psychoterapeuta ds. uzależnień, w poście na Facebooku. Co go tak poruszyło? Jego słowa to komentarz do zdjęcia zabawkowych naczyń dla dzieci, które zdaniem producenta idealnie nadają się do zabawy w dom i „naśladowanie dorosłych”. Problem w tym, że naczynia te wyglądają jak... miniaturowe kieliszki.

Opis produktu brzmi: „Zachęca do odgrywania scenek, rozwijając u dzieci umiejętności społeczne poprzez naśladowanie dorosłych i wymyślanie swoich własnych ról”. A skoro naczynia wyglądają, jak kieliszki do wina i wódki to znaczy, że mamy do czynienia z zaszczepianiem u dzieci przyzwolenia na picie.

W komentarzu pod postem Roberta Rutkowskiego odezwał się Krzysztof Brzózka, który przez 12 lat był dyrektorem Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Poinformował, że PARPA interweniowała w sprawie miniaturowych kieliszków wiele miesięcy wcześniej i wówczas producent obiecał je wycofać. Jak widać, nic z tego. Produkt wciąż jest w ofercie sieciówki.

Nie brakuje jednak dorosłych, którzy piszą, że tego typu zarzuty wobec kolorowych naczyń to przesada. Są tacy, którzy te same modele szklanek mają w swoich szafkach kuchennych i używają ich na co dzień do picia soków, wody, a nawet espresso, zatem „niech się wstydzi ten, co widzi”.

Jednak czy rzeczywiście, jako rodzice, powinniśmy się obawiać tego typu bodźców z zewnątrz? Czy zabawkowe kieliszki i bezalkoholowy szampan, jako czynniki budujące społeczne przyzwolenie na picie alkoholu, są realnym zagrożeniem i poważnym problemem?

Czy szampan bezalkoholowy i zabawa kieliszkami to dobry pomysł dla dzieci?

- Uważam, że aby dobrze zacząć biegać, to najpierw trzeba zacząć od przewracania się z

pleców na brzuch, a później siadania, żeby następnie raczkować i chodzić. Taka sama zasada dotyczy innych obszarów życia. Żeby umieć celebrować miłe chwile, bawić się radośnie w grupie przyjaciół, trzeba najpierw przygotować przyjęcie, czyli nauczyć się lepić babki z piasku, robić zakupy w zabawkowym sklepie itd. Jest to metafora dziecięcej zabawy naśladowującej dorosłych. Rodzice powinni być pierwszymi przewodnikami pomagającymi odkrywać piękno życia i różnych jego chwil, np. urodzin, imienin czy innych wydarzeń. Celebracja ważnych wydarzeń poprzez zaserwowanie dzieciom imitacji szampana, kieliszków czy innych atrybutów alkoholowych jest odebraniem możliwości naturalnej eksploracji przez dzieci – komentuje Anna Prokop, specjalistka psychoterapii uzależnień i współuzależnienia.

Zdaniem psychoterapeutki, oferując dzieciom jakikolwiek napój, który ma imitować alkohol, przedstawiamy pewne postawy do zabawy, imprez i sposobu życia. Modelujemy postawę, zgodnie z którą fundamentem spotkań z przyjaciółmi jest alkohol. Jeżeli od najmłodszych lat dorośli uczą przeżywania ważnych chwil w życiu przez obcowanie z alkoholem, stanie się to podstawą przeżywania i łączenia różnych emocji z nim w roli głównej.

- Do używania alkoholu trzeba dojrzeć, trzeba najpierw poznać swoją emocjonalność, wytrenować ją, żeby mieć oparcie przede wszystkim w sobie. Dobrze, by używanie substancji zmieniającej stan świadomości było odroczone do jak najpóźniejszego okresu dojrzewania człowieka. W ten sposób nie stanie się, a przynajmniej jest na to znacznie mniejsze ryzyko, ucieczką czy metodą regulacji emocji. Jeśli coś staje się normalne i oczywiste bezrefleksyjnie, od najmłodszych lat, za zgodą dorosłych (serwowanie szampana, zabawa w picie), to stanie się oczywiste i bezrefleksyjnie używane później, i nie ma różnicy czy jest to napój z procentami, czy bez. To tylko my – dorośli -wiemy, jaka jest różnica. Dziecko na tym etapie rozwoju koduje jedynie, że zabawa równa się alkohol. Alkoholu nie trzeba [reklamować](#) od najmłodszych lat, on i tak będzie na którymś etapie życia dostępny i dobrze byłoby zadbać, by wydarzyło się to, gdy młoda osoba będzie miała świadomość, po co sięga. – tłumaczy Anna Prokop.

Profilaktyka alkoholizmu: dobre wzorce vs. społeczne normy

Unikanie szampana bezalkoholowego na rodzinnych imprezach czy zabawy dziecięcymi kieliszkami nie jest jednak kluczem do uchronienia dziecka przed szkodliwymi wzorcami. W Polsce picie alkoholu jest normą dla znakomitej większości dorosłych. Tego przed dzieckiem nie da się ukryć. Nie da się też przed dzieckiem ukryć sposobu, w jaki sami używamy alkoholu.

- Aby wiarygodnie brzmieć i w rozmowach z dorosłymi, ale również z dziećmi, w pierwszej kolejności należy być przekonanym co do słuszności swoich intencji, postaw, zachowań, w

tym również używania alkoholu. Jeżeli wiem, jakie wartości wyznaję, dlaczego coś robię i jestem przekonana do swoich wyborów, również w związku z alkoholem, to nie będę miała problemu z wytłumaczeniem dziecku kwestii związanych z piciem. Rodzice są dla dzieci wzorem, od rodziców bierzemy to, co dla nas normalne, zatem jeśli rodzice wiedzą, co robią i wiedzą, że ich przekaz jest zdrowy i mądry, nie muszą się obawiać, nawet jeśli kiedyś na przyjęciu u kogoś gospodyni poleje bezalkoholowego szampana. - wyjaśnia Anna Prokop.

W takich sytuacjach, jak opisana, najczęściej dzieci zadają pytania. „Czy to jest z alkoholem?”, „Dlaczego ty pijesz alkohol, a my nie?” I tak dalej. Pytania zadają już przedszkolaki. Czy to na pewno odpowiedni wiek, by odpowiadać na takie pytania? Zdaniem Anny Prokop, najgorsze, co możemy zrobić, to nie odpowiadać. A także mówić jedno, a robić drugie.

- Tak samo ważne, jak odpowiadanie na pytania nawet pięcioletniemu dziecku, co to jest alkohol, kto i przy jakich okazjach go pije, jest wiarygodność i konsekwencja. Wiele szkód robi niestety hipokryzja dorosłych na temat używek. Nie należy podawać dziecku informacji, które potem nie pokrywają się z obserwowaną przez dziecko rzeczywistością. Niestety, jeśli będziemy używali przesadzonej, straszącej nieprawdy o alkoholu, typu „alkohol jest zły”, lub krótkich odpowiedzi np. „nie interesuj się, to nie dla dzieci”, to jak w banku mamy, że mały człowiek szczególnie zainteresuje się tematem, a do nas straci zaufanie. - komentuje terapeutka.

Dzieci dobrze wyczuwają nieszczerłość dorosłych, zwłaszcza rodziców. Na trudne tematy, takie jak alkoholizm, nigdy nie jest za wcześnie. To nasze odpowiedzi muszą być dostosowane do wieku dzieci, ale zawsze muszą być prawdziwe.

- Najważniejsza jest relacja, którą budujemy od początku przyjścia na świat naszego dziecka. Jeśli znamy swoje dziecko, umiemy dostrzec jego zdolność percepcji, mamy wspólną przestrzeń w zabawach, czytaniu, opowieściach i rozmowach, żadne pytanie pięcioletka czy dziecka w innym wieku nie będzie dla nas zaskakujące i kłopotliwe. Jeżeli towarzyszymy w dorastaniu, razem z zaciekawieniem odkrywamy i eksplorujemy wspólnie świat, to tłumaczenie jego zależności będzie łagodnie wplatać się w codzienną narrację. Jeżeli jako rodzice stanowimy dla naszych dzieci „bezpieczny” autorytet, nasze pociechy przyjmą naszą wiedzę bez drażenia w głąb tematu, jak wydaje się wielu przestraszonym rodzicom. - podsumowuje Anna Prokop.

Źródła:

Post R. Rutkowskiego: <https://www.facebook.com/rutkowskirobert/posts/2809619232416548>

Chodzi o te naczynia: <https://www.ikea.com/pl/pl/p/duktig-szklanka-wielobarwny-00190689/>